Rok X. Kraków-Podgórze, Sobota 16 marca 1912 Nr. 62

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.! drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. KUPCZYC.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 4-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Organizacya mieszczaństwa.

Artykuł nasz o tworzącej się w Krakowie organizacyi politycznej mieszczańskiej pod nazwą „stronnictwa polskiego mieszczaństwa demokratycznego" — silnie poruszył opinię publiczną. Jednym z dowodów oddźwięku, jaki wiadomość przez nas ogłoszona wywołała wśród sfer obywatelskich, jest kilka listów, które nam zaraz nazajutrz po ukazaniu się artykułu poczta przyniosła. — Jeden z poważnych obywateli, który jednak w życiu publicznem nie bierze wybitnego udziału, pisze nam:

„Stworzenie organizacyi mieszczańskiej, której brak w Krakowie nie od dzisiaj daje się odczuwać, uważam za pożądane i korzystne, byle ta organizacya była istotnie demokratyczna, t. j. oparta na szerokiej warstwie mieszczaństwa, które należy zainteresować sprawami publicznemi, a przedewszystkiem sprawami zarządu miasta i do udziału w tych sprawach je powołać. Szan. Redakcya pisze, że nowe stronnictwo będzie „stronnictwem pozytywnej pracy". Chcielibyśmy wierzyć, że tak będzie istotnie, bo tworzenie nowej organizacyi o celach egoistycznych i drobnopartyjnych nie byłoby chyba pożądane i do uzdrowienia stosunków w Krakowie nie przyczyniłoby się wcale. A zgadzam się zupełnie z Redakcyą, że potrzeba żywszego pulsu w naszem lokalnem życiu politycznem i konsolidacyi. Przedewszystkiem jednak chciałbym poznać program stronnictwa"...

* * *

W kołach demokracyi, skupionej około „Nowej Reformy", wiadomość o projektowanej nowej organizacyi mieszczańskiej wywołała, jak nam donoszą, niechętne zdziwienie i obawy... Sądzimy jednak, że ani niezadowolenia ani obawy nie są uzasadnione. Wszakże demokratyczny odłam, zwany „mieszczańską demokracyą" oddawna istnieje i utrzymuje swą odrębność i samoistność w polityczem życiu lokalnem. Konsolidacya tego odłamu, oparcie jego poszczególnych grup na określonej programowej podstawie jest objawem zasadniczo pożądanym. Pamiętać należy, że tylko *clara pacta faciunt bonos amicos*.

Zoznaczamy tu wyraźnie, że wszystkie nasze uwagi są wyrazem niezawisłej opinii dziennikarskiej, obserwującej tok spraw publicznych.

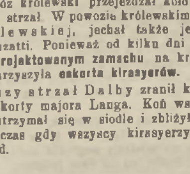
Po zamachu na króla włoskiego.

Przebieg zamachu.

Urzędowa Agencya Stefani donosi o zamachu murarza Dalby następujące szczegóły:

W chwili zamachu ulica była dość pusta. Dalba skrył się za słup pałacu Salviati przy Corso, a kiedy powóz królewski przejeżdżał koło pałacu, dał pierwszy strzał. W powozie królewskim, oprócz pary królewskiej, jechał także jeneralny adjutant Bruzatti. Ponieważ od kilku dni krążyły **pogłoski o projektowanym zamachu** na króla, powozowi towarzyszyła **eskorta kirasyerów**.

Pierwszy strzał Dalby zranił konia komendanta eskorty majora Langa. Koń wspiął się, lecz Lang utrzymał się w siodle i zbliżył się do powozu, podczas gdy wszyscy kirasyerzy pospieszyli naprzód.



Król włoski Wiktor Emanuel II.

Król, królowa, także cała eskorta okazali zimną krew. Tymczasem Dalba strzelił jeszcze 2 razy do powozu, wskutek czego Lang ranny w głowę spadł z konia. Szofer Caranta Luigi, znajdujący się przypadkiem w pobliżu, rzucił się na Dalbę, który jeszcze zdołał strzelić kilka razy i zatrzymał go przy pomocy woźnicy ks. Borghese, Giustiego. Dalba wywijał jeszcze wciąż rewolwerem i zranił także Giustiego. Tymczasem przybiegł policyant i ujął Dalbę. Tłum chciał Dalbę zlynczować i **silnie go obił**. Dalba wołał przytem: „Jestem anarchistą!" Langa przewieziono do szpitala św. Jakóba. Był on nawpół przytomny, niebawem jednak odzyskał przytomność. Rana jego nie jest zbyt ciężka.

Dalbę przewieziono do komisaryatu policyjnego, gdzie zjawili się prokurator, sędzia śledczy, kwestor i prefekt. Około godziny 10 tłum ludności urządził przed komisaryatem demonstracyę, wołając: „Precz z mordercą!", „Niech żyją król i królowa!"

Gdy para królewska przybyła do Panteonu, królowa matka już była tam obecną, aby słuchać mszy, która się odbywa corocznie w dniu 14 marca, jako dniu urodzin króla Humberta. Para królewska opowiedziała królowej o zajściu, a wtedy rozegrała się rzewna scena rodzinna.

Po mszy wielki tłum ludności zgotował parze królewskiej, opuszczającej Panteon, entuzyastyczną owacyę, wołając: „Niech żyje król! Niech żyje królowa! Niech żyje Sabaudya!" Nadto wznoszono okrzyki przeciw sprawcy zamachu. Owacye towarzyszyły parze królewskiej wzdłuż całej drogi aż do Kwirynału i powtórzyły się znowu, gdy król wkrótce potem w otwartym automobilu bez eskorty wyjechał, aby odwiedzić majora Langa.

Przez całe przedpołudnie odbywały się **manifestacye ludowe na cześć króla.**

W ciągu przedpołudnia utworzył się na Piazza Colonna imponujący pochód z chorągwiami. Na Corso zebrało się tyle ludzi, że ruch był wstrzymany. Pochód udał się do Kwirynału, wznosząc okrzyki na cześć króla. Gdy pochód przybył na Piazza del Quirynale, zapał doszedł do szczytu. Para królewska dziękowała z balkonu.

Papież na wiadomość o zamachu wyraził wielki żal z powodu tak zbrodniczego czynu.

Oczywiście wszyscy dygnitarze oraz ambasadorzy pospieszyli także do Kwirynału.

Sprawca zamachu.

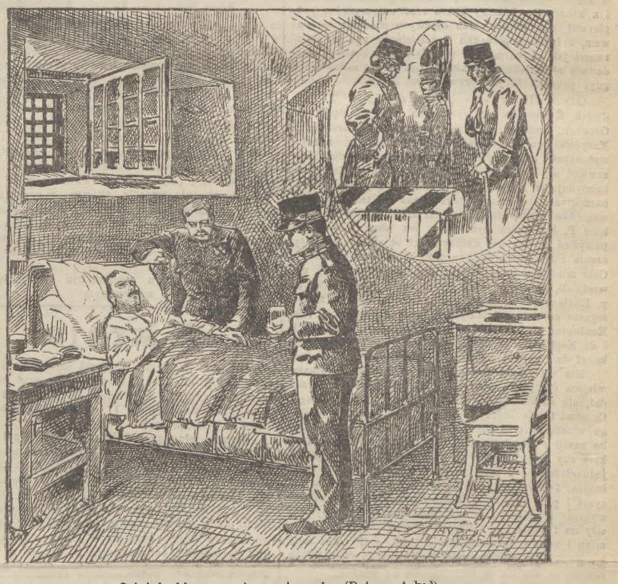
Rzym. Sprawca zamachu podczas przesłuchania zrazu milczał, a potem żalił się, że tłum go znieważył. Istotnie na twarzy jego widać ślady podrapania.

Przyznaje się do czynu. Przeczy, jakoby istniał spisek. Myśl zbrodni zrodziła się w nim samym i niema wspólnika. (Później jednak podobno przyznał się, że istniał spisek). Prócz ojca, matki i brata niema żadnych krewnych. Ojciec jego jest robotnikiem w wykopaliskach łaźni Caracalli.

Wczoraj krążyła pogłoska, że sprawca zamachu jest emisaryuszem tureckim. Wiadomość ta jednak jest nieprawdziwą. Człowiek ten jest umysłowo anormalny. Matka jego opowiada, że był zawsze zamkniętym w sobie i upartym. Jako dziecko chorował ciężko. Raz musiała go za zachowanie się wobec niej oddać policyi. W ostatnim czasie zmienił zupełnie tryb życia i został murarzem. Onegdaj wieczór wrócił do domu, przeczytał „Tribunę" i nic nie mówiąc poszedł spać. Rano, później niż zwykle, wyszedł. Nigdy nie widziała u niego broni. Nigdy nie brał on udziału w życiu politycznem. Był dwa razy karany za kradzież i za pobicie rodziców.

Niektórzy świadkowie zamachu zgłaszają się do władz, wyrażając przekonanie, że **sprawca zamachu miał wspólników**. Obserwowali podejrzane osobistości, które widocznie czekały, aby ułatwić mu ucieczkę. W mieście kursują także bezsensowne pogłoski, między innemi pogłoska, jakoby młodoturecki komitet wynajął był sprawcę zamachu. Pogłoskę tę podają nawet niektóre dzienniki.

Rzym. W mieszkaniu Dalby odbyto rewizyę domową. Zabrano jego książeczkę robotniczą, z której się pokazuje, że do onegdaj wieczora pracował przy budowie jako murarz, poczem zabrał z sobą narzędzia twierdząc, że jest niezdrów. Wczoraj rano opuścił mieszkanie w stroju świątecznym. Matka Dalby, dowiedziawszy się o zamachu, była przerażona i zmartwiona.



Ostatni akt sensacyjnego dramatu. (Patrz artykuł).

Strejki węglowe.

Strejk w Anglii.

Londyn. Dzienniki obecnie mniej optymistyczne piszą o widokach bliskiego zażegnania strejku węglowego.

Londyn. Z Cardiff donoszą o strasznej nędzy głodowej, panującej wśród robotników, których dzieci otrzymują dwa razy dziennie pożywienie, dostarczane im przez różne towarzystwa dobroczynności.

W Londynie zamknięto wczoraj wiele sklepów, których klientelę tworzyli przeważnie robotnicy. W Hoydock około 1000 robotników usiłowało wczoraj wtargnąć do kopalni, aby ją zniszczyć. Policya jednak przeszkodziła temu zamiarowi.

Strejki w Niemczech.

Wysyłka wojska i karabinów maszynowych! — Debata w parlamencie.

Dortmund. Wczoraj strajkowało 169.800 robotników. W południe przybyło kilka oddziałów wojska.

Z Hamborn donoszą, że strejkujący strzelali wczoraj z okien na policyantów, którzy również odpowiedzieli strzałami. Wydano tu zakaz sprzedawania broni.

Minden. (Westfalia). Drugi pułk westfalski z **kompanią karabinów maszynowych** wyruszył osobnym pociągiem do Dortmundu.

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu toczyła się dyskusya nad interpelacyą centrum w sprawie strejku węglowego.

Sekretarz stanu Delbrück, streściwszy genezę strejku, twierdził, że strejk obecny jest strejkiem nie o polepszenie płac, ale nakazanym przez organizacyę. Dla zażegnania go rząd teraz nic zrobić nie może. Właściciele kopalń byli gotowi do rokowań, ale jeżeli strejk będzie dłużej trwał, to rokowań odmówią. Mowca oświadcza, że przecenił karność socyalistów i dlatego nie wysłano w pierwszej chwili wojska. Jeżeli przyjdzie do starć, to odpowiedzialność spadnie na tych, którzy nie chcą uznać wolności osobistej dla drugich. (Wrzawa na ławach socyalistów)

Pos. Saxe (soc.) powiada, że także strejkujący muszą doznać ochrony ze strony państwa. — Ostro występuje przeciw Delbrückowi i policyi, której urzędników nazywa krwiożerczymi psami. (Wielka wrzawa). Zaprzecza, jakoby strejk miał motywy polityczne.

Strejk na G. Śląsku.

Gniewin. Właściciele kopalń odrzucili żądania robotników, wobec czego przypuszczają, że strejk rozpocznie się w przyszłym tygodniu.

Strejki w Mor. Ostrawie.

Mor. Ostrawa. W szybie Gabryel wybuchł wczoraj strejk. Na dziś zapowiedziany jest strejk w szybie Ignacy.

Po wyborach w Podgórzu.

Nowi ojcowie miasta zostali wybrani i z niecierpliwością oczekują chwili, w której zasiądą na krzesłach kurulnych, aby radzić dla dobra miasta. Będą jeszcze wprawdzie dłuższy czas czekali, gdyż przeciw dokonanym wyborom wniesione zostaną liczne protesty i na razie stara Rada będzie musiała dla dobra miasta urzędować, ale pocieszającem jest, że „idea zwyciężyła". Plakaty wyborcze, podpisywane przez p. Łoczkę, szefa sztabu przy obecnych wyborach, głosiły podniosłe hasła, stawiały wymogi jak głęboko ugruntowane uczucia narodowe itd. itd. Podstawę operacyjną w tej wojnie wyborczej stanowiły jednak sojusze na zewnątrz kahalno antysemicko magistrackie a w istocie rzeczy układy ściśle familijno osobiste. Pokazało się to już przy wyborach w III-cim Kole. Wyborcy z obozu antysemickiego, a bodaj i prawdziwie postępowe i liberalne żywioły chrześcijańskie w mieście nie miały zaufania do głęboko ugruntowanego uczucia narodowego pp. Perlmana i Walda i ci najwierniejsi sojusznicy popierani całą forsą przez magistrat, bo za ich poczucie narodowe ręczyli podpisani i katolik p. Łoczko i demokratyczny poseł na Sejm burmistrz p. Maryewski i były prezes „Sokoła" p. dr Emilewicz i p. Chaim Hofstetter i Izaak Aleksandrowicz, padli, ossukani, jak twierdzą, przez swoich własnych soju-

szników. Nie pomogło i to, że ten sam komitet zamienił się na dalszych odezwach w wytrawnych i doświadczonych polityków, „ludzi ładu i porządku“. Najlepsi pp. Perlman i Wald padli. Ale idea została uratowana. Weszli wprawdzie w III cim Kole dwaj ludzie ze stronnictwa żydów niezawisłych, popierani przez połączone komitety postępowe, a zatem ci, na których ogólny komitet miejski wskazywał jako na ludzi nieładu i nieporządku, ale idea została uratowana, bo żydzi kahalni wprowadzili w III Kole swoimi głosami dwóch antysemitów pp. Gadomskiego i Szklarskiego, którzy dotychczasową swoją działalnością dają rękojmię, że dla dobra miasta „z całem oddaniem poświęcą swą pracę“, bo pierwszy z nich przez 6 lat tylko gadał i wnosił rekursy, a drugi konsekwentnie milczał. Wyborcy byli przekonani, że idea zwyciężyła, ale zwyciężyły kompromisy familijne i osobiste. Te zostały wiernie dotrzymane i weszli do Rady wszyscy siostrzeńcy, bracia i protegowani koalicyi wedle tajnego układu ponad głową wyborców zawartego.

P. Łuczko przeprowadził wybory sprytnie, to znaczy plany radcy ces. dra Aronsohna i dra Emilewicza pojął i wykonał. A p. burmistrz Maryewski ufny w spryt swoich ministrów, dostawszy votum zaufania i z kahału i z bóżnicy Zukra i od antysemitów, podpisywał wszystkie szumne odezwy o poczuciu narodowem, o ładzie i porządku i stał ciągle nad stronnictwami jak na burmistrza przystało, bo o koalicyi urzędownie nie wiedział i obecnie jest bardzo zadowolony, gdyż pokazał, że jest prawdziwym statystą.

Gdy w III cim kole „idea“ zwyciężyła i tylko dwóch Żydów zostało wybranych, wszczął się krzyk. Oszukali, komitet nie dotrzymał. W ministerstwie p. Maryewskiego zamieszanie i popłoch. Żydzi kahalni wzburzeni, mogą odmówić poparcia w II gim kole, zemścić się i wybrać 6-ciu Żydów, a tu p. Emilewicz kandyduje w II gim kole, a dla długoletniego wiceburmistrza p. Kaczmarskiego winno się też choćby ze względów przyzwoitości znaleźć miejsce. Cóż więc robić? P. Emilewicz być musi, bez niego rada nawet pomyśleć się nie da. Któżby mógł objąć referat połączenia Podgórza z Krakowem? Więc znowu narady. Całe ministerstwo w ruchu. Ale biedni wyborcy nie wiedzieli, że tajny układ już wszystko unormował, że p. Emilewicz i p. Hofstetter przejść muszą. I znowu sojusze osobiste i familijne okazały się silnymi. Pan Emilewicz i p. Hofstetter zostali wybrani, obok nich i dr Kepler i brat dra Aronsohna i forytowany przez kahał dr Neufrier i znowu wszystko było w porządku.

Nie było tylko wobec ścisłe osobistych zobowiązań miejsca dla p. Kaczmarskiego. Był to wprawdzie skandal, ale od czegóż spryt ministrów p. Maryewskiego. Ci sami ludzie którzy dążyli do tego aby długoletniego wiceburmistrza usunąć, spostrzegli się, że za daleko zaszli i rozesłali płaczliwy list do wyborców I-go koła aby pomni zasług p. Kaczmarskiego, wybrali go jednogłośnie w I kole, bo w II gim wyszedł p. Emilewicz. I znowu odbyło się kilka konwentyklów w kasynie i pod naciskiem wzburzonej opinii uchwalono wybrać p. Kaczmarskiego. Zmobilizowano wszystkie siły no i udało się. Połknięto gorzką pigułkę z wesołą miną i znowu wszystko jest dobrze. Jeśli teraz rada nie pozna się na mądrości i wybitnych zdolnościach strzem, to nie ma sprawiedliwości na świecie.

Gniazdo rozpusty.

Przed kilkoma dniami podaliśmy wiadomość z Łodzi, że policya wpadła na trop „gniazda rozpusty“.

Ostatnie wiadomości w tej sprawie głoszą, że bohaterami tej ohydy są fabrykanci Niemcy, którzy schodzili się do cukierni Millera (Mikołajewska 40), oprawiali grę w karty, a zarazem rozpustę, ściągając dziewczęta nawet 10-letnie. Orgie te odbywały się w tylnych pokojach cukierni. Dziewczęta ściągano na czekoladę z ciastkami i tutaj stawały się one łupem bogatych i wpływowych rozpustników. Od jak dawna gnieździł się tam zaraza, od jak dawna o ściany jaskini odbijają się krzyki gwałconych ofiar i ile stamtąd dziewcząt pchnięto w otchłanie nierządu, dziś jeszcze trudno ustalić. Podobno liczba ofiar przekracza 100.

Wykrycie tej nory zawdzięczać należy przypadkowi, a mianowicie, jednemu z lowelasów jakaś dziewczynka zabrała portfel grubo wypchany banknotami. Nie chcąc ponieść straty, zawiadomił policyę, która niebawem znalazła portfel, a przy tej okazyi wykryła jaskinię. Prócz tej nory wykryto podobną przy ulicy Piotrkowskiej, gdzie zwabiano dziewczęta przy pomocy rajfurki. Aresztowano kilkunastu fabrykantów, których po złożeniu wysokich kaucyi, wypuszczono na wolność.

Oprócz fabrykantów aresztowano dwu lekarzy, z których jeden jest Polakiem.

Ogółem zamieszanych jest w sprawę około 20 osób. Aresztowanego fabrykanta Oskara Lencerta, osadzono w więzieniu.

Gubernator piotrkowski dowiedziawszy się o tych ohydnych zbrodniach, zażądał od władz policyjnych dostarczenia mu wyczerpujących danych w tej sprawie.

Ostatni akt sensacyjnego dramatu.

Adolf Hofrichter na łożu śmiertelnem.

(Patrz ilustracyę).

W więzieniu w Mollersdorf, gdzie Hofrichter odsiaduje wymierzoną sobie karę 20 letniego ciężkiego więzienia, rozpoczął się ostatni akt dramatu. Hofrichter, złamany długą karą w więzieniu celkowem, które musiał odsiadywać za próby ucieczki, zapadł na chorobę więzienną na gruźlicę. Stan jego nie pozostawia najmniejszej wątpliwości, że ostatni akt dramatu wkrótce się skończy. Do cierpień fizycznych przyczyniły się w ostatnich czasach także nieznośne katusze duchowe. Oto jego żona, która z początku wytrwale stawała w jego obronie, obecnie wniosła skargę rozwodową. Rozprawa odbędzie się w Wiedniu, lecz wątpić należy, czy zarząd więzienia wypuści Hofrichtera na tę rozprawę. To tylko jest pewnem, że nieszczęśliwa żona za nic w świecie nie chciałaby go zobaczyć na oczy.

Nasza ilustracya przedstawia Hofrichtera, leżącego w szpitalu więziennym.

Z kraju.

Bochnia. W sferze tutejszej inteligencyi zawiązane kółko amatorów teatru, zostające pod kierunkiem p. kom. Niewiadomskiego, odegra w sali kasynowej w niedzielę 17 marca Abrahamowicza „Mąż z grzeczności“.

Zmiany własności tabularnej w Galicyi. W r. 1909 w Austryi 1169 posiadłości tabularnych zmieniło właścicieli, a to 921 w drodze kupna, 97 w drodze innych kontraktów, 131 w drodze spadku, 20 przez przymusową licytacyę. Z tej liczby przypada na Galicyę ogółem aż 735 posiadłości, czyli dwie trzecie ogółu posiadłości w państwie. W drodze kupna przeszło w Galicyi w inne ręce 632 posiadłości tabularnych, w drodze innych u- [illegible] przymusową 14. Wartość dóbr tabularnych, które przeszły w inne ręce, wynosiła w r. 1909 w całej Austryi 126,709 153 kor., w Galicyi 67,870 271 kor., a więc przeszło połowę. W tym też stosunku zapłaciła Galicya należytość przenośną skarbowi państwa, który głównie z obrotu własności ziemskiej korzyść odnosi. Ogółem wynosiła wartość własności nieruchomej tak tabularnej, jak włościańskiej, miejskiej i górniczej, jaka w roku 1909 w Galicyi przeszła w inne ręce 327,863.405 koron.

Ze świata.

Jubileusz kardynała Rampolli. Dziś dnia 14-go bm. obchodzi kardynał Rampolla dwudziestopięciolecie otrzymania godności kardynalskiej Mariano Rampolla del Tindaro należy do najwybitniejszych członków św. kolegium kardynałów. Urodził się 17 sierpnia 1853 r. w Polizzi na Sycylii. Jeszcze papież Pius IX zamianował go w r. 1869 pomocnikiem w sekretaryacie dla spraw kościelnych, później zaś, prałatem. Od papieża Leona XIII otrzymał kapelusz kardynalski i urząd sekretarza stanu Stolicy apostolskiej. W ostatnich latach panowania Leona, wpływ kardynała Rampolli nabrał największego znaczenia. W czasie ostatniego conclave wybór jego nie przyszedł do skutku, z powodu *veta* Austryi, wniesionego przez kardynała Puzynę.

Zamknięcie szkół chorwackich z powodu strejku. Nowy ban Cuwaj zrewoltował całą Chorwacyę. Nawet młodzież szkolna burzy się przeciw tyranii węgierskiej. Z Zagrzebia telegrafują: Ponieważ strejk szkolny trwa dalej i wzburzenie wśród młodzieży szkolnej jeszcze nie ustąpiło, **zamknięto wszystkie zakłady, gdzie strejkują**, aż do świąt Wielkanocnych. Dzienniki opozycyjne donoszą, że także w miastach Osiek, Karlstadt, Susak i Zengg znaczna część uczniów szkół średnich strejkuje dla zaznaczenia solidarności z kolegami w Winkowicach.

Wybuch 500 kg. dynamitu. Z Bombaju donoszą: Na statku, na którym znajdowało się 9 marynarzy indyjskich eksplodowało pół tony dynamitu. Statek i marynarze zupełnie znikli. Wybuch odczuto w obrębie kilkunastu mil.

Nawodnienie dolnego Egiptu. Egipska Rada ministrów zatwierdziła plan nawodnienia dolnego Egiptu, przez co w ciągu 4 lat uzyska się 399 000 hektarów gruntu. Koszta tych robót wyniosą około 30 milionów koron.

Wydobycie łodzi podwodnej „A 3“. Po 38-miu dniach wysiłków zdołano nareszcie onegdaj wydobyć z dna morskiego angielską łódź podwodną „A. 3“, która z całą załogą, złożoną z 14 tu marynarzy, poszła na dno d. 2-go lutego wskutek starcia się z innym okrętem w pobliżu wyspy Wight. Komendant portu wojennego w Portsmouth, admirał sir Artur Moore, kierował ostatecznemi pracami nad wydobyciem łodzi. Stan atmosfery był pomyślny, to też mnóstwo mieszkańców wyspy wyległo na wybrzeże, spoglądając niecierpliwie na miejsce katastrofy, w którem zebrało się 5 parowców holowniczych i parowców specyalnie urządzonych dla podnoszenia okrętów z dna morskiego. Gdy nurkowie założyli pod łódź zatopioną nowe liny, na miejsce zerwanych podczas poprzednich usiłowań, windy zaczęły działać i po pewnym czasie z fal morskich wyłoniła się łódź zatopiona. — Przy zachowaniu wielkich ostrożności przymocowano ją następnie pomiędzy dwoma parowcami holowniczemi w takiej pozycyi, w jakiej leżała na dnie morskiem, aby nie zmieniać położenia ciał nieszczęśliwych marynarzy, którzy w niej zginęli, z położenia bowiem zwłok uda się, być może, podczas śledztwa stwierdzić przebieg katastrofy. — Umocowaną w ten sposób łódź przywieziono do zatoki św. Heleny na wyspie Wight, stamtąd zaś przeprowadzona będzie do Portsmouth, gdzie ulegnie zbadaniu.

Po katastrofie w Trzebini.

Zgon trzeciej ofiary.

Czwarty umierający. — Ciężko ranni. — Śledztwo urzędowe. — Dyr. Bankhans u chorych. — Pertraktacye o odszkodowanie.

Emigrant **Winkolaski zmarł wczoraj wieczorem w klinice chirurgicznej.** Doznał on podczas katastrofy załamania górnej części czaszki tak, że odłamki kości czaszkowej wbiły się w mózg. Winkolaski leżał przez cały czas w klinice nieprzytomny, a stan jego był od początku beznadziejny. Powodem śmierci było przekrwienie podczaszkowe. **Jest to zatem trzecia ofiara katastrofy** (ś. p. Jośko, Szelągowa, Winkolaski) Czwarta ofiara, wyrobnik Warwara **dogorywa w klinice.** Doznał on pęknięcia jelita, wczoraj wywiązało się u niego ropne zapalenie otrzewnej. Nie przetrzyma dnia dzisiejszego.

W szpitalu Bonifratrów leży robotnik **Wyka**. Stan jego jest ciężki, lecz bezpośrednio życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo. Także w szpitalu św. Łazarza znajduje się dwóch ciężko rannych a w szpitalu wojskowym czterech. Dotychczasowy zatem smutny bilans środowej katastrofy opiewa: **trzech zabitych, jeden konający, 6 ciężko rannych** i przeszło 50 rannych lub kontuzyowanych.

Celem przeprowadzenia śledztwa przybyli wczoraj do Trzebini z ministerstwa kolejowego dyrektor kolei północnej Banhans, radca rządu Karasek i inspektor Wolff. Na dworcu kolejowym w Trzebini oczekiwali ich nadinspektor Potuczek, radca Pelz, dr Pischinger, dr Jaworski i dr Haraschin.

Dzisiaj przed południem odwiedzał dyr. Banhans rannych, złożonych w szpitalach krakowskich i rannego konduktora Albinowskiego, a nadto weźmie udział w pogrzebie zmarłych emigrantów, który się odbędzie dzisiaj, na koszt kolei północnej.

Dyr. Banhans wydał rozporządzenie, aby komisya, złożona z inspektora Wolfa (przewodniczącego), dra Jaworskiego i dra Haraschina, zajęła się rannymi aż do chwili opuszczenia przez nich szpitali krakowskich. Komisya ta ma przeprowadzić z rannymi pertraktacye i ewentualnie wypłacić im odszkodowanie.

Z ramienia ministerstwa kolejowego weźmie udział w tych pertraktacyach radca rządu Karasek.

Naokoło sceny i estrady.

Koncert Eugeniusza Ysaye'go, skrzypka.

Wielki ten artysta ma wiele wspólnego z niezrównanym, a niezapomnianym pianistą, Antonim Rubinsteinem. Łączy ich wielka fantazya, ognisty temperament i zamiłowanie w wielkich łukach i śmiałych rzutach. Rytm te nie jest u Ysaye'go, tak jak nie był u Rubinsteina, kwestyą porządku i planu w ruchu, któremu mniej lub więcej trzeba złożyć daninę, a nawet ofiarę z osobistych upodobań — rytm dla nich to środek do podniesienia wyrazu do największej potęgi, środek do oddania całej prawdy w rozmaitych typach pomysłów muzycznych. Siła wyrazu przekracza niejednokrotnie granice instrumentu, stąd u Rubinsteina roiło się nieraz od nut nietrafionych, tak, jak to bardzo często zdarza się Ysaye'mu, ale słuchacz śledzi z zachwytem te niezliczone wyrazy, połączone w potężne łuki, ten prawdziwy artyzm w temperamencie, okiełznany jednem tylko poczuciem, to jest poczuciem piękna. Wybuchy nie niszczą, nie szarpią, ale dają wspaniałe scenerye. Ysaye przy całej prawdzie głębokiego uczucia czasem dodaje specyficzne barwy, które graniczą z pewną cząstkowością, a wtedy zbyt wolne tempo i pewne podziałki w kantylenie mogłyby trącić manierą, gdyby nie ton prześliczny, który wszystko ratuje. Od początku do końca słuchacz ma jednak uczucie jedno, dominujące, że jest pod wpływem potężnego uroku, który nie pozwala nawet zwrócić uwagi na to, coby w innym wypadku dobrze w pamięci na niekorzyść wykonawcy zapisał. Grał Ysaye drugą sonatę Griega, w której stworzył szereg niedopatrzonych przez innych piękności. W koncercie Saint Saensa, pozbawionym uderzających pomysłów, artysta nie był na tej wyżynie, do jakiej widzieć go nas przyzwyczaił. Niezrównanie wyszła Ciacona Bacha. W utworach własnych pozostanie Ysaye prawdopodobnie w szeregach pragnących tworzyć. Ostatni programowy utwór był znanem prześlicznem Rondem Saint Saensa, przezwanem na afiszu „la

---

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO

241 (Ciąg dalszy).

Człowiek, któremu miał dać straszliwy sygnał — sygnał zabicia króla — oczekiwał nań na placu przed katedrą Notre Dame. Więc dobrze! Przechodząc przez plac, da znak. Czegóż potrzeba więcej. Jutro powróci do Paryża, będzie obecny na pogrzebie Henryka II., powie Roncherollesowi, co ma robić; nic się nie zmieni.. Ribagnac podniósł głowę.

— Niech i tak będzie — rzekł. — Racz pan przeprowadzić mnie do mego mieszkania, na placu kościoła Notre Dame.

— Papiery wasze, ojcze wielebny, pieniądze, ubranie, wszystko już czeka na was w karecie, która stoi tu przede drzwiami i ma was zawieść aż do Włoch, dokąd polecono mi was odprowadzić. Z przykrością muszę wam, ojcze, oznajmić, że aż do końca drogi będziecie moim więźniem i że mam rozkaz zabić was bezzwłocznie, gdybyście podczas drogi usiłowali napisać albo przemówić do kegokolwiek. Zresztą nie wysiądziecie z karety, która zamyka się szczelnie, a będzie otoczona przez ośmiu żołnierzy. Wybacz, wielebny ojcze, ale tak raczyło spodobać się królowi.

Zakonnik ręką i głową zrobił znak, że się nie może gniewać na tak nędzną osobę. Wszystko szło w gruzy. Niewypowiedziana gorycz ogarnęła ten umysł tak potężny. Nie stracił ani sekundy jednej na zdumienie, ani na rozpacz.

Pozostała mu ostatnia nadzieja: skierować karetę przez most Notre Dame i na placu, bądź co bądź, choćby narażając życie, dać znać człowiekowi, który tam czeka.

W tejże chwili Nostradamus oznajmił:

— Panie oficerze, jechać macie przez bramę Bordette. Przeczytaj pan instrukcye. Macie przebyć Sekwanę przez most Change i Saint Michel.

Zakonnik upadł na ławę. Był zwyciężony.

Na znak, dany przez Nostradamusa, oficer wyszedł.

Ribagnac utkwił błędne oczy w Nostradamusa i myślał:

— To ten szatan zadał mi cios taki.

— Tak, to ja — rzekł Nostradamus z prostotą majestatyczną a groźną.

Zakonnik się zatrząsł. Do mózgu jego wtargnęło przerażenie: w ciągu paru minut człowiek ten odpowiada mu dwa razy na myśli nie wyrażone, jak gdyby odpowiadał na głośno zadane pytania. Czy ta istota, wyglądająca z pozoru na człowieka, posiada straszliwą władzę słyszenia cudzych myśli?

Nostradamus ocierał czoło z obfitego potu; uczynił istotnie wysiłek olbrzymi. Zbliżył się do zakonnika i położył mu rękę na ramieniu, jak gdyby brał go w posiadanie.

— Tak, to ja wypędzam cię z Francyi, w chwili, kiedy miałeś uwolnić wielkiego prefekta. To ja niszczę plan twój: król nie będzie zabity; Katarzyna Medycejska nie zostanie regentką; a przynajmniej nie teraz jeszcze...

— Kto jesteś? Kto ty jesteś? — pytał Ribagnac ledwie dosłyszalnym głosem.

— Jestem ten, który *widzi* — odrzekł Nostradamus. Czy wierzysz teraz, żem naprawdę zdobył władzę, której dotychczas przeczyłeś?..

— Tak! tak! — jęknął Ribagnac, szczękając zębami.

— Czy wierzysz, że to nie są przechwałki, gdy mówię, że widzę przyszłość?..

— Tak! tak! — powtarzał Ribagnac, nieprzytomny z gniewu i strachu

Nostradamus się wyprostował. Płonął. Zdawało się, iż z jego osoby wypływają jakieś fale świetlne, a umierający ze strachu zakonnik widział go, jak gdyby w białej aureoli.

— Ponieważ nie wierzysz, więc słuchaj: Przedewszystkiem powiem ci o życiu twojem, chociaż ono nie ma wielkiej wagi dla ciebie; umrzesz za miesiąc, ściśle, co do dnia jednego. Przybędziesz do Rzymu złamany, bez sił, niezdolny już do kierowania myślą własną i nie będziesz miał czasu mówić z pasterzem najwyższym chrześcijan...

Ribagnac wydał westchnienie, podobne do chrapania konającego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Havanaise". Rondo wykonane było cudownie. Po każdym numerze zrywał się huragan oklasków, a na końcu nienasycone żądania dodatków — czemu artysta kilkakrotnie zadość uczynił.

Akompaniował młodziutki p. Schulhoff, uczeń szkoły wiedeńskiej. Tak prześlicznego akompaniamentu dawno nie słyszeliśmy. W rzeczach solowych, na tle wyłącznie utworów Chopina, okazał się pan Schulhoff wybornym pianistą, a wykonanie barkaroli Chopina, nagrodzone burzą oklasków, przyniesćby mogło każdemu wytrawnemu pianiście zaszczyt. *Franciszek Bylicki.*

Co słychać w mieście?

Z Zarządu Głównego T. S. L.

W dniach 2 i 3 bm. Zarząd Główny T. S. L. odbył posiedzenie plenarne przy współudziale 33 członków. Prezes T. S. L. dr Bandrowski między innemi podał do wiadomości wyniki zabiegów w Kole polskiem o upaństwowienie szkół średnich T. S. L. w Białej i Orłowej (na Śląsku) zaznaczając, że mimo najusilniejszych starań udało się deputacyi T. S. L. jedynie uzyskać skromne subwencye rządowe na te kosztowne zakłady.

Sprawę ścisłego porozumienia się co do pracy na kresach śląskich z Macierzą Szkolną w Cieszynie, oraz kwestyę odezwy do społeczeństwa co do Daru Grunwaldzkiego, odłożono do osobnego posiedzenia, ze względu na wielką doniosłość tych spraw.

W końcu przystąpiono do dyskusyi budżetowej. Z powodu spóźnionej pory zdołał Zarząd Główny przedyskutować tylko tytuł I „Szkoły".

Budżet szkolny zamyka Zarząd Główny stale **niedoborem**, albowiem wydatki na szkolnictwo T. S. L. z roku na rok wzrastają, a subwencye kraju i państwa oraz składki prywatne na ten cel nie zwiększają się w tymsamym stosunku co wydatki. Budżet szkolny wykazuje przypuszczalny łączny **niedobór k. 134.450**, w tem największe niedobory powodują: szkoła w Mor. Ostrowie k. 42.662, gimnazyum i seminaryum w Białej k. 35.125, szkoła w Przywozie k. 13.575. Nie można się przeto dziwić, że fundusze Daru Grunwaldzkiego, który ma na celu główne obronę kresów, muszą być w myśl uchwały walnego zjazdu T. S. L. obracane na zaspokojenie tak wielkich potrzeb w dziedzinie szkolnictwa kresowego, a to tem więcej, że normalne składki na T. S. L. w ostatnich latach nieco się zmniejszyły. Przyczyną tego są liczne i coraz to nowe apele do ofiarności społeczeństwa, w myśl których płyną datki niejednokrotnie na czysto lokalne cele. Cele te mogłaby zaspokoić ofiarność kilku powiatów, a nie należałoby apelować do ofiarności całego kraju, co czynić należy na wielkie ogólne cele narodowe.

Toteż liczni członkowie Zarządu Głównego zaznaczali z troską, że społeczeństwo polskie zbyt rozdrabnia swą ofiarność, zamiast ją skupić do wielkich celów, a przykład mamy na Darze Grunwaldzkim. Niemcy złożyli już na fundusz Roseggera 2,890.000 k. i z tego funduszu zbudowali 20 nowych szkół a 54 szkół rozszerzyli, założyli 16 ochron — głównie na Śląsku. A my zdeklarowaliśmy zaledwie 1,598.748 k., a wpłacili gotówką 754.522 k.

Dalszy ciąg obrad nad budżetem odłożono do następnego posiedzenia, które się odbędzie 30 i 31 marca.

Tajemnica umeblowanych pokoi przy ul. Batorego.

Wyrafinowani oszuści. — Tajna szulernia. — Bogaty kapitalista. — Wyprzedaż mebli. — Ucieczka.

Od dwóch lat bawił w Krakowie niejaki Edward Szuwalski, zatrudniony jako dyetaryusz w magistracie krak., który dozorował robotników przy robotach ziemnych i kanałowych, a który siebie sromnie tytułował „urzędnikiem magistratu". Szuwalski, który pobierał pensyę zaledwie 90 kor. miesięcznie, zajmował eleganckie umeblowane mieszkanie, składające się z 4 pokoi i kuchni przy ul. Loretańskiej l. 5, stanowiące całe pierwsze piętro tego domu, żył przytem dostatnio, bawił się i hulał. Środków na opłacenie tak wielkiego mieszkania i na opędzenie kosztów utrzymania dostarczała Szuwalskiemu tajna szulernia, utrzymywana w jego mieszkaniu, połączona z pensyonatem, w którym działy się istne orgie. Schodzili się tu wtajemniczeni przyjaciele i znajomi Szuwalskiego oraz damy z półświatka i zabawiali się zarówno grą w karty, ruletkę, jak i... flirtem.

W styczniu b. r. przybył do Krakowa szwagier Szuwalskiego, Tadeusz Piętowski, syn urzędnika kolei warszawsko-wiedeńskiej i zamieszkał na razie u Szuwalskiego a zameldował się jako rentier i przedsiębiorca kinematograficzny. Przed kilku tygodniami wynajął Piętowski mieszkanie, obejmujące całe pierwsze piętro przy ul. Batorego l. 3. Następnie odwiedził w towarzystwie Szuwalskiego większe składy mebli i tapicerskie, gdzie wynajął meble, obrazy i inne urządzenia domowe. Jako poręczyciel występował wszędzie Szuwalski. Piętowski płacił wszędzie czekami Banku galicyjskiego. Podawał on, że żeni się z siostrą Szuwalskiego, która obecnie bawi w Król. pols. i że wypożyczone meble po ślubie kupi na własność. W ten sposób pobrał on meble i inne urządzenia u Blühbauma na 5000 kor., dając w zamian czek na 400 kor., w Spółce stolarzy na 3000 kor., wręczył tam czek również na 400 kor., wypożyczył u p. Barabasza pianino wartości 800 kor., prócz tego pobrał meble u p. Dudziaka i innych na łączną sumę 10.000 koron. W poniedziałek w południe, w chwili, gdy już wszystkie zamówione meble były na miejscu, zawezwał Piętowski handlarzy, z którymi już poprzednio pertraktował i sprzedał im całe urządzenie za bezcen sam zaś zniknął z Krakowa wraz z Szuwalskim. Zawiadomiona przez poszkodowane firmy policya wdrożyła za oszustami pościg. Zbiegli oni do Król. pols., skąd obaj pochodzili, mimo, że Szuwalski podawał się za urodzonego w Wenecyi a przynależnego do Paryża.

Śledztwo policyjne wykryło, że Piętowski złożył w Banku gal. pewną nieznaczną kwotę, wobec czego posiadał czeki bankowe, któremi za wypożyczanie mebli płacił.

Dalsze dochodzenia w tej sprawie odsłonią zapewne niejedną jeszcze ciekawą tajemnicę umeblowanych pokoi zarówno przy ul. Batorego, jak i Loretańskiej, gdzie utrzymywała się szulernia.

O niemiecki język w magistracie. Otrzymujemy następujące pismo: „Przed kilku dniami pojawiła się w niektórych codziennych pismach krakowskich wiadomość, że prezydent miasta dr Juliusz Leo wydał okólnik do wszystkich Wydziałów Magistratu, aby Magistrat korespondował z władzami wojskowemi wyłącznie w języku niemieckim.

Celem wyjaśnienia mylnej informacyi upraszam Szanowną Redakcyę o zamieszczenie w najbliższym numerze Szanownego dziennika sprostowania, że ani Prezydent dr Juliusz Leo, ani żaden z członków Prezydyum miasta podobnego okólnika nie wydał, ani też o wydaniu jego nie wiedział. I. wiceprezydent miasta *dr H. Szarski.*

Do tego wyjaśnienia dodany od siebie, że notatkę odnośną przyniósł „Naprzód" a za nim powtórzyło ją kilka innych dzienników.

Dyrektorem powiatowej Kasy Oszczędności mianował wczoraj Wydział instytucyi, dra A. Gassyńskiego, adwokata kraj., członka Wydziału Kasy. Zastępcą dyrektora wybrany został Wł. Anczyc.

Kongres Stojałowszczyków odbędzie się w Krakowie w dniach 25 i 26 marca w sali klubu pocztowego. Przewodniczyć kongresowi będzie poseł J. Zamorski. Na porządku dziennym są referaty: „organizacya stronnictwa", „organizacya drobnego mieszczaństwa i robotników" etc. Na kongresie odbyć się ma wybór prezesa na 3 lata i wybór rady naczelnej. W dniu 26 marca o 8 zrana w kościele św. Floryana odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę śp. ks. Stojałowskiego.

Zjazd ten pokieruje dalszemi losami „stronnictwa chrześć.-ludowego", które po śmierci ks. Stoj. mocno zeszczuplało, ale w narod. demokr. pośle Zamorskim znalazło energicznego organizatora.

Związek ekonom. urzęd. prof. i naucz. ogłasza: Członkowie Związku mogą już zamawiać szynki na święta Wielkanocne w związkowym sklepie wędlin przy placu św. Ducha.

Odczyty Ochorowicza. Staraniem Koła filoz. U. U. J. wygłosi dr Julian Ochorowicz dwa odczyty pt.: „Nowe dziedziny wiedzy". Odczyty odbędą się w niedzielę i poniedziałek (17 i 18 bm.) o godz. 5 po południu w sali 62 Collegii Novi z obrazami świetlnymi. Bilety w cenie: I. rząd 3 korony, II. 2 kor., III. 1 kor., miejsca akademickie stojące 50 hal., można nabywać wcześniej w seminaryum fil. przy ul. św. Anny 12, między 12—1.

Z krak. Tow. Miłośników Cytry (ul. Floryańska 39 II p.). Celem uczczenia 10-letniego istnienia krak. Tow. Miłośników Cytry, odbędzie się w niedzielę 17 b. m. o godz. pół do 7 wiecz., w lokalu własnym uroczysty wieczór. Bilety nabywać można codziennie w lokalu Towarzystwa od godz. 6—8 wiecz. Bilet wstępu 1 K. 50 h.

Konkurs. Prezydyum c. k. nam. ogłasza: „W obrębie politycznej administracyi galicyjskiego c. k. namiestnictwa będzie obsadzoną posada c. k. komisarza inspekcyi leśnej z systemizowanemi poborami X. klasy rangi, ryczałtem na podróże służbowe w kwocie 1000 (tysiąc) koron rocznie i ryczałtem na wydatki kancelaryjne w kwocie 72 koron rocznie. — Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni wykazać się kwalifikacyą wymaganą w § 6 alinea 1 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 1 listopada 1896 r. Dz. p. p. Nr. 165 jakoteż nienagannem zachowaniem się i znajomością języka niemieckiego oraz obu języków krajowych w słowie i piśmie. — Udokumentowane podania winni petenci zostający w służbie rządowej wnieść za pośrednictwem swej przełożonej władzy, inni zaś na ręce c. k. starostwa, w obrębie którego stale przebywają — najdalej do dnia 20 marca 1912 r. do prezydyum c. k. namiestnictwa we Lwowie".

Ruch wychodźców wzrasta z każdym dniem. Obecnie przejeżdża przez Kraków 5 pociągów specyalnych z wychodźcami do Prus. Każdy z nich mieści około 700—800 ludzi. — Prócz tego jadą emigranci i zwyczajnemi pociągami.

Z cyrku „Edison". Najnowsza zmiana programu z dniem 15 b. m. przynosi dramat dwuaktowy pt.: „Okręt śmierci", osnuty na tle życia marynarzy, niezrównany wprost pod względem prawdy życiowej. Niemniej zajmujący przegląd wypadków z ostatniego tygodnia przynosi aktualny jak zawsze Żurnal Pathego. Program dopełniają dwa doskonałe obrazki humorystyczne „Pojedynek Macinsia" i „We własnych sidłach".

Ogień. Wczoraj wieczorem koło godziny 9 wybuchł ogień w mieszkaniu p. Zygmunta Mazurkiewicza przy ulicy Szlak l. 36. — Ogień powstał od żarzącego się węgla, który wypadł z pieca a od którego zajął się dywan, szafka z bielizną i drzwi prowadzące do kuchni. — Domownicy ugasili ogień przed przybyciem straży.

Aresztowania złodziei. Policya aresztowała wczoraj Józefa Repaczaka recte Repeciaka, znanego włóczęgę i złodzieja w posiadaniu którego znaleziono banknot 1000 koronowy. Banknot ten jest własnością agenta handlowego Grossa, któremu skradziono przed kilku dniami w drodze w pociągu 10.000 koron, o czem już donosiliśmy. Repeciak został odstawiony do sądu, jako podejrzany o dokonanie tej kradzieży. — Aresztowano również 41 letnią Maryę Solarzową, zamieszkałą w Łagiewnikach, w której posiadaniu znaleziono znaczną ilość materyi klotowej. Materyę tę skradł, jak stwierdzono, syn Solarzowej Rudolf z pociągu na stacyi Podgórze-Bonarka. Solarzową odstawiono do aresztów.

Z kroniki żałobnej.

Julian Ropniewski, przeżywszy lat 46, zmarł 14 bm. w Krakowie.

Bolesław Długoszowski, uczestnik powstania z 1863 r., inżynier cywilny, wiceprezydent gal. Izby inż., właśc. dóbr, przeżywszy lat 68, zmarł w Bobowej.

Edward Hanytkiewicz, kierownik szkoły miejskiej w Krakowie, przeżywszy lat 50, zmarł 14 bm.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.
Piątek „1812".
Sobota «Nerwowa awantura».
Niedziela pop. «Kordyan».
Niedziela wiecz. «Nerwowa awantura».

Z sali sądowej.

Proces posła Stapińskiego przeciw „Ojczyźnie". W poniedziałek 18 b. m. przed krak. tryb. przysięgłych rozpocznie się rozprawa o obrazę czci, wytoczona przez p. Stapińskiego przeciw redakcyi wszechpolskiej „Ojczyzny", która zarzuciła oskarżycielowi „sprzedawanie się innym stronnictwom". Rozprawie będzie przewodniczył r. s. kr. w. dr Jasiewicz; oskarżenie prywatne wnosi adw. dr Bardel, broni adw. dr Rowiński.

Jako świadkowie przybędą na rozprawę osobiście min. Długosz, poseł Hupka i dyr. Banku lud. dr Garfein ze Lwowa. Minister dr Biliński, wezwany na wtorek 19 b. m., nie przybędzie, ale zapewne nadejdzie protokół jego przesłuchania w sądzie wied.

Rabunek na Plantach.

Wieczorem dnia 12 października 1911 siedział p. Franciszek Grzywalski na Plantach. Wtem nagle przystąpili do niego nieznani mu chłopcy i wszczęli z nim rozmowę. Grzywalski, chcąc się ich pozbyć — zwłaszcza, że sam był podchmielony i na Plantach chciał się zdrzemnąć, aby się przed przybyciem do domu pozbyć rausza, a bał się nieznajomych chłopaków, aby go nie okradli — wybrał oryginalną drogę. Zaprosił ich na herbatę do pobliskiego szynczku, poczem — posiliwszy się herbatą z rumem, a raczej rumem z herbatką — wyszli z lokalu koło dziesiątej wieczorem. Jeden z owych chłopców, którzy go nie odstępowali, począć nagle na ulicy sięgać do jego kieszeni. Grzywalski ofuknął go groźnie, siadł do dorożki i pojechał na kolej, gdyż chciał pociągiem udać się do swego domu do Siedlca koło Rudawy. Miał jednak pecha i spóźnił się na pociąg. Wobec tego znowu powrócił na Planty i usiadł grzecznie na ławeczce koło ul. Kolejowej. Wówczas znowu przystąpił do niego jeden z owych chłopców, przewrócił go na ziemię i zabrał mu przemocą z kieszeni kwotę 82 kor. Na krzyk napadniętego przybiegł platonowy policyi Kościów i złapał rabusia. Był nim 19-letni Stanisław Semow, manipulant, rodem z Krakowa. Policyant złapał go uciekającego koło stawu. Był bez kapelusza, miał podarte spodnie, lecz pieniędzy zrabowanych przy nim nie znaleziono.

Za czyn powyższy stanął Semow dzisiaj przed trybunałem przysięgłych pod przew. prezydenta sądu r. dw. dra Stawarskiego. Oskarżenie wnosił prokurator dr Sozański, a bronił adw. dr Lach. Obwiniony do czynu się nie przyznawał, a poszkodowany p. Grzywalski również nie mógł stanowczo rozpoznać w podsądnym owego apasza z Plant, atoli policyant stanowczo zeznał, że obwiniony jest identycznym z tym, który dokonał rabunku i uciekł.

Pierwsza rozprawa toczyła się już w poprzedniej kadencyi, a została odroczoną na wniosek obrońcy celem zbadania stanu umysłowego obwinionego. Na dzisiejszej rozprawie lekarze rzeczoznawcy prof. dr Horoszkiewicz i dr Jankowski orzekli, że obwiniony jest zdrów na ciele i umyśle i poczytalny w rozumieniu ustawy.

Wyrok zapadnie po południu.

Telegramy „Nowin".

Z Rady państwa.

Ustawy wojskowe w Izbie posłów.

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu rozpoczęła się dyskusya nad przedłożeniami wojskowemi. Pierwszy zabrał głos premier **hr. Stürgkh** i nawoływał Izbę do konstytucyjnego współdziałania w tej doniosłej sprawie. Nowe ustawy wojskowe są konieczne — i nie należy bezczynnie wyczekiwać rozwoju wypadków na Węgrzech, tem bardziej, że przesilenie gabinetowe na Węgrzech nie jest jeszcze przesileniem przedłożenia wojskowego i nie może być jako takie interpretowane.

Następnie przemawiał **minister obrony krajowej Georgi** podkreślił naglącą konieczność dokonania reformy wojskowej celem niezbędnego uzupełnienia siły zbrojnej mocarstwa.

Motywa, dołączone do przedłożenia, stwierdzają, że organizacya naszej siły zbrojnej w porównaniu z innemi państwami Europy pozostaje w tyle, takie zaś zacofanie w ostatniej chwili nie da się naprawić, gdyż wybuch wojny następuje zwykle nagle.

Minister charakteryzuje obecne przedłożenie wojskowe jako niedozwolnie konieczne, ze stanowiska wojskowego jako nagłe i prawie, że jeszcze wystarczające, zaś pod względem socyalnym bezwzględnie wyżej stojące, od wszystkich ustaw wojskowych innych państw, a pod względem finansowym za możliwe do przyjęcia.

Po kilku uwagach w sprawie podoficerów, których liczba musi być odpowiednią, jeżeli ma się zaprowadzić dwuletnią służbę, w której to sprawie rząd zajmie niebawem stanowisko przy sposobności projektu wojskowego, wykazuje, że z tego oświadczenia można się przekonać, iż konieczne większe zapotrzebowanie nie jest zbyt wysokiem i że wydatki te dostatecznie są zrównoważone ulgami i korzyściami, przyznanemi ludności. Więc minister spodziewa się, że posłowie przekonali się, iż bez **znacznego podwyższenia kontyngentu rekrutów poprostu nie można dalej istnieć** — i dlatego to przedłożenie jak najszybciej załatwią w świadomości, że bitność armii musi być utrzymaną.

Przemawiało z kolei kilku posłów, a Rusin Okuniewski roztaczał zwykłe lamenty ruskie. Pos. Daszyński wniósł interpelacyę w sprawie katastrofy w Trzebini.

Związek narod.-niemiecki a kanały.

W Związku niemieckim pojawił się z kilku stron wniosek, aby okazać Polakom gotowość do ustępstw w sprawie kanałowej i aby zaniechać oporu przeciw pierwszemu czytaniu tej ustawy. Dotąd jednak nie zapadła w Związku decydująca uchwała w tej sprawie.

Po zamachu na włoską parę królewską.

Rzym. Obecnie nie ulega wątpliwości, że **Dalba miał wspólnika, który zdołał uciec.** Byłto młody mężczyzna w jasnem ubraniu. Stwierdzono, że Dalba w ostatnich kilku dniach **ćwiczył się z przyjaciółmi w strzelaniu.** Rewolwer, z którego strzelał kosztował conajmniej 150 fr. Zachodzi pytanie skąd Dalba wziął tak drogą broń. Dalba, który według dochodzeń policyjnych jest bardzo religijny na wszystkie pytania odpowiada, iż jest anarchistą. Stan majora Langa, którego operowano, jest zadowalający.

Znakomitym wynalazkiem, szczególnie dla kościołów wilgotnych, są polecenia godne nadzwyczajnej trwałości a bardzo efektowne

Stacye Drogi Krzyżowej

kolorowane, na metalu, w ramach zwykłych, gotyckich i romańskich, wyrabiane obecnie w Paryżu przez firmę Poussielgue Rusand'a nadwor. jubilera Ojca św.

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
pl. Maryacki 9, telef. Nr. 1308

otrzymała jedyne zastępstwo tych stacyj na całą Polskę, przesyła na żądanie chętnie jedną stacyę na okaz i objaśni o cenie, która jest bardzo umiarkowaną.

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Panna inteligentna, kilkadziesiąt tysięcy koron posagu pragnie poślubić przystojnego mężczyznę. Nieanonimowe zgłoszenia pod SYMPATYCZNA do wydawnictwa Małżeństwa we Lwowie. 417

Uzdolnione staniczarki i spódniczarki znajdą stałe zajęcie w pracowni sukien przy ul. Pędzichów 5. 438

Kupię obszar gruntu do 60 sążni □ w obwodzie Wielkiego Krakowa lub też w pobliżu Krakowa. Zgłoszenia poste restante Kraków, E. Z. 100. 436

Oddam dziewczynkę 6 letnią za swoją sumiennym i uczciwym rodzicom. Bliższa wiadomość w Biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków, ulica Wiślna 2.

Do sprzedania:

Do sprzedania

Prawie nowy aparat do piwa wraz z wszelkiemi przyborami i z montowaniem Kor. 800 i kredens restauracyjny Kor. 50. Wiadomość Wieliczka Związek handlowy, plac Kościuszki. 439

Do wynajęcia:

Lokal sklepowy

suchy, kwadratowy 5·45×5·45 m (obecnie handel skór) od 1-go maja 1912 r. do wynajęcia. Będzie gruntownie przerobiony i obniżony. Wiadomość u właściciela w sklepie ul. Długa 15. 403



„OLLA" jest dowodnie najlepszą hygieniczną specyalnością GUMOWĄ. 2 letnia gwarancya. Wszędzie do nabycia. Cenniki darmo, wysyła „OLLA" Fabryka gumy Wiedeń.

OLLA GUMMI polecone przez przeszło 2000 lekarzy. — Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog. Cena 4, 6 i 8 kor. 77

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że z dniem 1 marca

otworzyłam pracownię sukien damskich

przy ul. Sławkowskiej l. 30, II p.

Po wieloletniej praktyce, jako kierowniczka i krojczyni pierwszorzędnych firm zagranicznych a ostatnio u p. B. Grabowskiego w Krakowie, zdobyłam sobie dużą wiedzę i rutynę fachową, zyskując ogólne zaufanie Szan. klienteli. Najsilniejszem mojem staraniem będzie odpowiedzieć najwybredniejszym wymaganiom Szan. Pań tak pod względem jakości jak i ceny. Upraszam zatem o łaskawe poparcie nowej firmy

Z wysokiem poważaniem
423 Klementyna Bobrowska.



Nowo otworzony specyalny skład instrumentów muzycznych pod firmą ABRAHAM TAFFET, Kraków św. Marka l. 25, poleca Gramofony, jakoteż Pathefony. Płyty w wielkim wyborze, począwszy od 2 koron. — Wszelkie reperacye w zakres ten wchodzące wykonuje się szybko po cenach umiarkowanych.

BIBUŁKI SASSOWSKIE — TUTKI HYGIENICZNE

PROMIEŃ

5% NA RZECZ TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

„MERKURY"

Gazeta Losowań i Handlowa

Dokładne wykazy wszystkich losowań 1472

Popularny dział handlowy i giełdowy

Bezpłatny dodatek „Rocznik finansowy" zawierający wykazy niepodjętych wygranych i wiadomości handlowe. Prenumerata całoroczna 3 K. 60 h. półroczna 1 K. 80 h.

Adres: Admin. „Merkurego" w Krakowie, Floryańska 8

Numera okazowe darmo.



Tylko K. 9·80

Najnowszy budzik z dzwonkiem o głosie dzwonu wieżowego

Nr. 4440. I-szej jakości, mechanizm bijący pół i całe godziny do naciągania co 30 godzin z budzikiem o głośnem dzwonku, pięknie rzeźbiona tarcza ze złoconemi ozdobami z metalu, kompletny o trzech złotawo bronzowanych wagach, za sztukę K. 9·80
Nr. 4440½. Z tarczą świecącą w nocy K. 10·80.
Nr. 4434. Budzik o głosie dzwonu wieżowego bijący pół i całe godziny, do naciągania co 30 godzin, ramka okrągłe polerowane K. 6·80.
Nr. 4434½. Z tarczą świecącą w nocy K. 7·20.
3 letnia rzetelna gwarancya. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką Pierwsza fabryka zegarów

JAN KONRAD 177
c. i k. nadworny dostawca
w Brüx Nr. 709 (Czechy)

Główny katalog z 4000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie.

Wiją się jak węże

niemieccy fabrykanci, bo widzą, że w krótkim czasie wskutek braku kupujących, zupełnie przestaną u nas w kraju sprzedawać swoje bibułki cygaretowe.

Takie doniosłe zwycięstwo przemysłu polskiego nad przemysłem wrogów naszych — nikt inny nie odniósł, tylko lud polski i polski robotnik! Zwycięstwo to wielkie, ułatwiła „Pobudka" wyrób polski i pod każdym względem doskonały.

Nie dajcie się dalej oszukiwać i tumanić tym wykpigroszom, napisami polskimi, które oni umieszczają na bibułkach cygaretowych, lecz nie podają nazwiska swego — otóż nim zapłacicie za bibułki, to wpierw patrzcie dobrze, czy jest napis następujący: „Pobudka" Mra W. Bełdowskiego i czy obrazek przedstawia Bartosza Głowackiego na czele kosynierów, zdobywających na moskalach armaty. Jeżeli zatem, obok tego obrazka jest napis „Pobudka" i moje nazwisko Mr. W. Bełdowski, to możecie być pewni, że to wyrób polski i zapewniam Was, że doskonały i że tylko ten wyrób bibułek, lud i rzesze robotnicze ogólnie żądają i popierają.

Uczcie jeden drugiego, jak poznać i odróżnić można „Pobudkę", od innych szkodliwych i cudzoziemskich wyrobów.

Kto jeszcze nie palił znakomitych bibułek „Pobudka", niech żąda w trafikach i Kółkach rolniczych: „Pobudkę Bełdowskiego"

Mr W. Bełdowski
Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

Wyśmienite gatunki herbat po bardzo niskich cenach drobnolistną w najlepszym gatunku

100 gr. 75 hal.

bardzo smaczna mieszana

100 gr. 1 K. 50 h.

polecają

PORĘBSKI & ZIMLER
Kraków, Rynek l. 8
pod Jaszczurami. 391

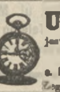
W pudełku ozdobnym ½ kilo pomadek mieszan. z czekoladkami **1 Kor. 80 hal.**

Kraków, ul. Poselska l. 15
Fabryka cukrów i tortów 377
p. f. R. Pieczarki.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.



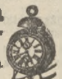
Uznana bardzo sprawna

jest światowa firma Pierwsza fabryka zegarów

JAN KONRAD
c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 703 (Czechy).

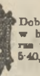
Zegarek szwajcarski niklowy Roskopf K. 5.

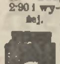
Główny cennik
4000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie



Budziki w dobrej jakości po K. 2·60, 2·90 i wyżej.







Skrzypce dla uczni bez smyczka po K. 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej.

Dobre harmonijki w bogatym wyborze po K. 4·40, 4·80, 5·40, 6·— i wyżej.

Zegary wahadłowe w pięknem wykończeniu po K. 8·50, 10·50, 11·50 i wyżej. 172

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań

prawdziwe francuskie dla panów I. jakości praw. chron. marka ochronna „KOLONIA" jako najlepszą dotychczas znana marka 3 szt. K 1·10, 6 szt. K 1·90, 12 szt. K 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie, za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych jedyna firma tego rodzaju

I. Kukla, Praga, Perlowa Nr. 35.

Ilustr. obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie. 285

Ważne, czytać!

W jatce I-szej od drogi na Placu Jabłonowskich jest

wyrąb mięsa konkurencyjnego

I-szej i II-giej jakości po cenach przystępnych, z którego każdy kupujący będzie zadowolony. — Tak samo na ul. Pawiej jak i na Placu Jabłonowskich sprzedaje się masło po 2 kor. 80 h. za 1 klg.

404 **Józef Sturwind.**

Najlepsze zegarki

nagrodzone złotym i srebrnym medalem, dostarcza w świecie znana firma

K. 6·80.



Pierwsza fabryka zegarów 70

JANA KONRADA
c. i k. nadwornego dostawcy w Brüx Nr. 701 (Czechy)

Zegarek patentowany systemu Roskopf 4 K. z podwójną kopertą K. 6·80, szwajcarski zegarek patentowany systemu Roskopf K. 5, prawdziwy srebrny zegarek remontoar z mechanizmem „Gloria" K. 8·40, zegarek remontoar z tulską podwójną kopertą z metalu K. 9·50 w drugiej jakości K. 2·50. Budzik konkurencyjny K. 2·90. Zegar czarnoleski K. 2·50. Solidna rzetelna, trzechletnia, piśmienna gwarancya. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy! Wysyłka za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości.
Główny katalog z 4000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie.

„SINGERA" „66" najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia.



„SINGERA" maszyny nabywać można li tylko w naszych składach. 264

Singer Co., Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia
Kraków ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru)

Dobre Harmonijki K. 4·40

Przeszło 150.000 sztuk sprzedanych! Wolne od cła!
Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy.



Nr. 808½. 10 klawiszów, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm. K. 4·40,
Nr. 654½. 9 klawiszów, 1 rejestr, 24 głosów, wielkość 28×14 cm. K. 4·80,
Nr. 656½. 10 klawiszów, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm. K. 5·40,
Nr. 805½. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm. K. 6·—,
Nr. 663½. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm. według wzoru K. 6·—.
Nr. 685½. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 28×16 cm. K. 6·—,
Nr. 462½. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów wielkość 33×16½ cm. K 8·30
Nr. 686½. 10 klawiszów, 3 rejestry, 70 głosów, wielkość 28×16 cm. K 11·—

Samouczek do każdej harmonijki darmo

Wysyłkę uskutecznia wprost do kupujących za pobraniem albo za poprzedniem nadesłaniem należytości, za bardzo sposobną uznana firma światowa, c. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD
dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 712 (Czechy)
Żądajcie bogato ilustrowany katalog główny z 4000 rycin, który się każdemu wysyła darmo i opłatnie. 180



Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez też Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadając składem obemiotnym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Ważne dla Pań!!!

Nadszedł świeży wielki transport porcelany karlsbadzkiej. Sprzedaje się na wagę po cenach dawniejszych. Tamże do sprzedania szkło po bajecznie niskich cenach. Puszki na lody i maszynki do lodów w każdej wielkości do nabycia. 490

M. ZANGEN, ulica Sławkowska l. 31.

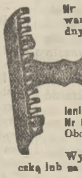
Fundusz gwarancyjny z końcem 1910 r. 20.218.170,10 koron.
Stan ubezpieczeń z końcem 1910 r. 132.157.999,19 kor., — 422589 osób.

„ALLIANZ"

akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu, przyjmuje pod bardzo dogodnymi warunkami ubezpieczenia na życie, renty i posagi.

Zdolni i energiczni zastępcy zostaną przyjęci w każdem miejscu zachodniej Galicyi za wysoką prowizyą. Nieobeznanych poucza się najdokładniej. Instrukcye wysyła się bezpłatnie z głównej agencyi. — Kraków ul. Długa Nr. 11, Józef Dąbrowski, lub z filii towarzystwa: Bielsko ul. Główna Nr. 1. 360

Najtańszy aparat bezpieczeństwa do golenia



Nr 6710, bardzo wygodny i bezpieczny w użyciu, dobrze wyklewany z jednem obosiecznem ostrzem, bardzo polecenia godny dla niewprawnych, ponieważ jakiekolwiek okaleczenie się jest zupełnie wykluczonem, goli tak szybko jak brzytwa za sztukę K. 2·20.
Nr. 6778. Najtańszy, wyklewany aparat do golenia z jednem dobrem obosiecznem ostrzem K. 1·80.
Nr 6710½. Ten sam aparat z 6 obosiecznymi ostrzami K. 2·80
Obosieczne ostrza zapasowe za sztukę 30 h. za tuzin K. 3·20
Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy.
Wysyłkę uskutecznia wprost do osób prywatnych za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości światowa firma

Jan Konrad, c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr 728 (Czechy)
Proszę żądać pocztówką mój bogato ilustrowany katalog główny z 4000 wzorów, który się wysyła bezzwłocznie darmo i opłatnie. 10

Najlepsze czeskie źródło!

Tanie pierze!



1 kg. szarych dobrych, skubanych 2 K; lepszych K 2·40, najlepszych półbiałych K 2·80 białych K 4, białych puchowatych K 5·10, 1 kg. najlepszych śnieżnobiałych skubanych K 6·40, 8 K. 1 kg puchu szarego K 6·—, 7 K. białego przedniego K 10·—, najlepszego puchu z piersi K 12·—. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie. 1105

Gotowa pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu. Pierzyna 180 cm. długa 120 cm. szeroka i dwie poduszki każda 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełnione nowem szarem, bardzo trwałem puchowatem pierzem K 16, półpuchem 20 K. puchem 24 K, pierzyna sama K 10, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki K 3, 3·50 K, 4 K. Pierzyny 200 cm. długie 140 cm szer. K 13, K 14·70, K 17·80, K 21, poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20 K, 5·70 K. Piernaty z mocnej prążkowanej dymki 180 cm. długie, 116 cm. szerokie K 12·80, K 14·80. Wysyłka za zaliczką od K 12 opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze.

S. BENISCH w Deschenitz Nr. 1116 (Czechy)

Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

BIURO DZIENNIKÓW i OGŁOSZEŃ MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania

Na listy bez dołączonej marki na odpowiedź nie odpowiada się

Z dniem 1-go kwietnia 1912 r. lokal biura znajdować się będzie przy ul. Jagiellońskiej L 7 obok handlu W. P. Balaban'a.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.